

Władze Australii muszą wpompowywać tlen do wody

16 stycznia 2019

Prawie 45 stopni Celsjusza. Koszmarne upały dręczą mieszkańców krainy kangurów już kolejny rok z rzędu. W efekcie drastycznie zmniejszył się poziom wody w rzekach. Jedną z nich Murray-Darling jest dodatkowo nadmiernie eksploatowana przez rolników.



Kontrola jakości wody w Murray-Darling

„Tu naprawdę trudno żyć, noc nie przynosi już ulgi, dzisiaj termometry o godz. 4:00 pokazywały 33 stopnie” – powiedział australijskiej telewizji jeden z mieszkańców stanu Nowa Południowa Walia, To właśnie tam znajduje się rzeka Murray-Darling, o której świat usłyszał tydzień temu, kiedy na jej 10-kilometrowym odcinku znaleziono ponad milion martwych ryb. Przyczyną katastrofy ekologicznej było zjawisko przyduchy, polegające na drastycznym obniżeniu tlenu rozpuszczonego w wodzie, co z kolei wynika z obniżonego poziomu wody. Zagrożenie takim zjawiskiem wystąpiło również w Polsce, kiedy podczas kilkutygodniowej suszy w 2015 roku dramatycznie obniżył się poziom Wisły.

W Murray-Darling przy obecnym poziomie tlenu ryby nie mają szans przeżyć, mnożą się za toksyczne dla ludzi i zwierząt algi niebiesko-zielone algi, które są w ostatnich latach plagą na kontynencie australijskim. Dodatkowym problemem jest działalność miejscowych plantatorów, na których państwo nie nakłada żadnych ograniczeń jeśli chodzi o możliwość pobierania wody do nawadniania pól. W efekcie poziom tafli spadł do rekordowo niskiego poziomu.

Autorstwo: Piotr Nowak

Zdjęcie: Riverspace

Źródło: Strajk.eu